

# Polacy na celowniku? – jak nie być ofiarą



Stanisław Czerczak

W Wielkiej Brytanii dochodzi do rasistowskich ataków na imigrantów, w tym Polaków. Tamtejsze media łączą hate crimes (przestępstwa z nienawiści) z wynikiem czerwcowego referendum. O unikaniu zagrożeń mówi Stanisław Czerczak ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które przeciwdziała rasizmowi, neofaszystom, ksenofobii i dyskryminacji.

## ▶ Jak nie stać się ofiarą przestępstwa z nienawiści?

Tak naprawdę do przestępstw na tle nienawiści może sprokować wszystko. Trudno zebrać przyczyny w katalog. Powiem na swoim przykładzie, bo przebywałem w Londynie w 2006 r. Mieszkalem w dzielnicy Hackney, która uchodziła za najniebezpieczniejszą w brytyjskiej stolicy. Tak wskazywały statystyki zamieszczane również w tabloidach, m.in. w „The Sun”. Tam mieszkali czarnoskórzy, wyróżniałem się, mówiłem po polsku. Jednak poruszałem się bez problemów, spotykałem się z oznakami sympatii. Nie przytrafił mi się tam żaden atak ze względu na kolor skóry albo język. Z kolei zostałem zaatakowany przez swoich rodaków na Ealingu, czyli w polskiej dzielnicy. Zostałem pobity i okradziony

z pieniędzy. Oczywiście to zdarzenie nie powoduje, że należy generalizować, iż Polacy za granicą okradają się, podkładają sobie nogi.

## ▶ Jakich więc miejsc lepiej unikać?

Mógłbym powiedzieć, że człowiek o białym kolorze skóry powinien w Londynie czy Wielkiej Brytanii unikać dzielnic zamieszkałych przez czarnoskórych, ale tak nie jest. Banalnie zabrzmi, żeby nie pokazywać się w nocy lub w niebezpiecznych miejscach. Każdy człowiek ma prawo poruszać się, gdzie chce i robić to o dowolnej porze dnia i nocy. Trudno radzić potencjalnej ofierze, bo agresji nie zatrzyma nikt. Ktoś może unikać jakiejś ulicy, ale za dwie godziny znajdzie się na innej, gdzie zostanie znieważony, pobity lub nawet zabity na tle narodowościowym czy z nienawiści.

## ▶ Ofiara jest wybierana czy przypadkowa?

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” od lat prowadzi monitoring zjawisk na tle nienawiści. Zbieramy to w formie „Brunatnej Księgi”, w której poszczególne przypadki są dokładnie opisane. Często te czyny popełniane są pod wpływem chwili. Tak było w przypadku pobić, kiedy ktoś usłyszał, że inna osoba mówi w języku polskim. Można założyć, że i atak w tramwaju w Warszawie na prof. Kochanowskiego nie był wcześniej przygotowany. Z drugiej strony zauważamy, że często zakładane są grupy na Facebooku, np. manifestacja antyimigrancka. Ludzie lajkują, udostępniają i to już ma formę zorganizowaną. A podczas takich manifestacji są wznoszone hasła nienawistne, co też stanowi przykład hate crimes.

## ▶ Przestępstwa na tle nienawiści przybierają różną formę. Gdzie do nich dochodzi?

To m.in. dyskryminacja w szkole, ktoś nie jest akceptowany przez rówieśników. Do takich sytuacji dochodzi też w zakładach pracy. Na Wyspach pojawia się przecież argumentacja, że Polacy odbierają pracę Brytyjczykom. Przestępstwa mogą mieć formę przemocy fizycznej, ale też werbalnej. Bardzo na to uczulam, bo życie przenosi się do internetu, szczególnie wśród młodych ludzi. W Polsce jest to często trywializowane, a przemoc w sieci jest przyczynkiem tego, co się dzieje na ulicach. To często sygnał zwiastujący przestępstwo.

## ▶ Co jeszcze może nim być? Niekiedy pojawiają się kartki w stylu „Ty możesz być następnym”.

Tak, słyszałem z doniesień medialnych, że są one wrzucane do skrzynek pocztowych w domach zamieszkałych przez Polaków. Sygnałem zwiastującym przestępstwo z nienawiści mogą też być murale, zwiększona ich liczba. Czasami zanim dojdzie do przemocy strictly fizycznej, najpierw jest oplucie lub znieważenie słowne. To sygnały, które trzeba bezwzględnie zgłaszać. W szkole do wychowawcy, a w zakładzie pracy do zwierzchnika. Tam jednak sprawa może zostać zamieciona pod dywan, bo dyrekcja nie chce złej opinii o szkole czy zakładzie pracy. Dlatego bezwzględnie należy informować policję, prokuraturę lub odpowiedni organ w danym kraju. Można się też zgłosić do ambasady lub konsulatu RP. Z pewnością takich spraw nie należy załatwiać na własną rękę. Założyciel Stowarzyszenia śp. Marcin Kornak powiedział, że bierność rodzi butę. Jeżeli więc nie zareagujemy przy najmniejszym incydencie, to agresorzy będą mieć coraz słabsze hamulce.

**Marcin Gazda**